



Stowarzyszenie Osób Dotkniętych
Skutkami Dekretu Warszawskiego
„Dekretowiec”

ul. Zwycięzców 35 m 7, 03-929 Warszawa

Polskie Towarzystwo Ziemiańskie
ul. Poznańska 38, lok. 2

00-689 Warszawa

Warszawa 07.11.2017 r.

**Szanowny Pan
Minister Patryk Jaki
Ministerstwo Sprawiedliwości
Warszawa**

Szanowny Panie Ministrze

W związku z przekazaną nam sugestią przed spotkaniem w Ministerstwie Sprawiedliwości, co do zaprezentowania stanowiska w formie pisemnej, nasze organizacje pozwalają sobie przedstawić wstępne stanowisko Stowarzyszenia „Dekretowiec” oraz Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego do projektu ustawy *o zrekompensowaniu niektórych krzywd wyrządzonych osobom fizycznym wskutek przejęcia nieruchomości lub zabytków ruchomych przez władze komunistyczne po 1944 r.* Stanowisko dotyczy wersji projektu opublikowanej na stronach RCL w dniu 31 października 2017 r. , numer z wykazu UD 316.

Uwaga wstępna I

Niniejsze pismo (stanowisko) niżej podpisanych organizacji nie jest i w żaden sposób nie może być traktowane jako stanowisko zajęte w ramach konsultacji publicznych, którym (wedle zapewnień Ministerstwa Sprawiedliwości) przygotowywany projekt ma zostać poddany, a które w chwili obecnej (wedle opublikowanych informacji Rządowego Centrum

Legislacji) jeszcze się nie rozpoczęły. Uwagi do projektu w ramach konsultacji publicznych obie niżej podpisane organizacje złożą w czasie wyznaczonym przez Rządowe Centrum Legislacji licząc, że – jako dwie największe organizacje zrzeszające osoby pokrzywdzone – zostaną do takich konsultacji zaproszone.

Niniejsze stanowisko jest zatem jedynie wstępną (również z uwagi na brak czasu do pełnej analizy) opinią niżej podpisanych organizacji co do założeń i – jak należy rozumieć – wstępnej treści projektowanej ustawy, której nawet same założenia w żaden sposób i w żadnym czasie nie były konsultowane z jakimikolwiek środowiskami osób pokrzywdzonych. Stanowisko to powstało w związku z zaplanowanym na dzień 7 listopada br. terminem spotkania z przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości, wobec przekazanej stowarzyszeniu Dekretowic próby o przygotowanie uwag w formie pisemnej.

Uwaga wstępna II

W ostatnim czasie do przestrzeni publicznej został wprowadzony szereg informacji zwanych potocznie „aferą reprivatyzacyjną”. Zostały również uchwalone akty prawodawcze mające na celu odwracanie lub niwelowanie skutków zaistniałych negatywnych zdarzeń.

W kontekście powyższego pragniemy zwrócić uwagę Ministerstwa Sprawiedliwości, iż przyczyną powstania słusznie potępianych zjawisk patologicznych, związanych głównie z tzw. dekretem Bieruta, nie było przywracanie własności osobom (ich spadkobiercom) wprost i wyraźnie uprawnionym treścią tych samych przepisów, którymi tę własność odbierano (podkreślmy odbierano w istocie czasowo i wyłącznie ze względu na konieczność odbudowy stolicy). Przyczyną zaistniałej patologii i nowych krzywd ludzkich (krzywd lokatorów) było powstanie i działalność określonych grup o charakterze przestępczym. Grupy te działały na dwa sposoby:

- a)** wykorzystując słabość osób pokrzywdzonych (czasem nieporadność, czasem naiwność, czasem skrajnie trudną sytuację materialną) skupowały roszczenia, często za nikły ułamek ich wartości, a następnie wykorzystując powiązania z urzędnikami (różnych szczebli) władz miasta st. Warszawy doprowadzały do szybkich zwrotów nieruchomości.
- b)** ustanawiały rzekomych kuratorów dla nieznanych z miejsca pobytu i najprawdopodobniej już dziś nieżyjących osób uprawnionych, a następnie wykorzystując wyżej wskazane powiązania z urzędnikami, doprowadzały do szybkiego zwrotu przejętych przez Państwo nieruchomości i następnie władały nimi jak prawowity właściciel.

Oba te schematy działania służyły kolejnemu celowi w postaci bezprawnego usunięcia zamieszkałych w tych kamienicach lokatorów oraz następnie sprzedaży tak „oczyszczonej” kamienicy określonym podmiotom prowadzącym działalność developerską, które następnie dokonywały jej (kamienicy) gruntownej rewitalizacji w celu sprzedaży na wolnym rynku luksusowych i położonych często w bardzo atrakcyjnych miejscach lokali mieszkalnych.

Odnosząc się do faktycznych źródeł zaistniałej patologii, należy wskazać następujące przyczyny:

- **pierwszą przyczyną** jest brak uchwalenia przez władze ustawodawcze Rzeczypospolitej Polskiej do dnia dzisiejszego jasnej i szybkiej procedury postępowania umożliwiającej osobom pokrzywdzonym (prawowitym właścicielom lub ich spadkobiercom) na realizację słusznie nabytych praw w postaci uprawnienia do zwrotu odebranej (w istocie czasowo i wyłącznie w celu odbudowy stolicy) własności. Gdyby taka procedura została uchwalona i była stosowana, a osoby pokrzywdzone mogły z niej skorzystać, to przecież nie sprzedawałyby tzw. „handlarzom roszczeń” swoich praw w szczególności za nikły ułamek ich wartości. W tym miejscu należy stanowczo podkreślić, iż do owej sprzedaży nie dochodziło na skutek jakiejś „fanaberii” osób poszkodowanych, lecz na skutek oczekiwania przez te osoby długimi latami (czasem 15 i więcej lat) na realizację swoich ustawowych uprawnień, które na skutek bezczynności lub przewlekłości działania organów państwowych lub samorządowych nie były realizowane. Dopiero taka sytuacja zmusiła osoby poszkodowane, znajdujące się często w skrajnie trudnej sytuacji materialnej (np. jedyne dochody w wysokości 1000 zł z tytułu otrzymywanej renty i brak środków np. na wykupienie lekarstw) do dokonywania transakcji w istocie skrajnie dla nich niekorzystnych. Brak takiej sprzedaży w praktyce wyeliminowałby uzyskiwanie uprawnień przez osoby działające z pobudek niegodziwych (chęć wzbogacenia się kosztem osób rzeczywiście poszkodowanych oraz lokatorów), jak również często prowadzących działalność stricte przestępczą.

W tym miejscu należy podkreślić, iż stowarzyszeniu Dekretowicz **nie jest znany ani jeden przypadek aby dawny właściciel lub jego spadkobiercy, po odzyskaniu własności usuwali wypełniających swoje obowiązki lokatorów, znacząco podnosili czynsze, czy też dokonywali jakichś działań bezprawnych w obrębie odzyskanego mienia.** Tym samym jeśli przy zwrocie własności osobom poszkodowanym nawet sporadycznie takie sytuacje by wystąpiły (statystycznie w każdej grupie społecznej znajdują się jednostki niegodziwe, bez względu na to czy mamy do czynienia z właścicielami, czy z urzędnikami państwowymi lub samorządowymi, czy z lokatorami, czy też z innymi grupami), to byłyby one zupełnym marginesem. W efekcie przy zwrocie własności prawowitym właścicielom lub ich spadkobiercom, już co do samej zasady, nie doszłoby do krzywd lokatorów o których dziś tak głośno się mówi.

- **drugą przyczyną**, która doprowadziła do takiej sytuacji jest brak uchwalenia przez władze ustawodawcze Rzeczypospolitej Polskiej do dnia dzisiejszego przepisów, które:

a) z jednej strony skutecznie chroniłyby interesy lokatorów, uniemożliwiając niegodziwym właścicielom (a przede wszystkim pseudo właścicielom) usuwanie należycie spełniających swoje obowiązki lokatorów (najemców) poprzez podnoszenie im czynszu nawet znacząco ponad stawki wolnorynkowe, wyłączenie wody, prądu i ogrzewania pod pozorem prowadzenia remontu, prowadzenie uciążliwych prac w sposób w praktyce uniemożliwiający zamieszkiwanie (np. hałas przez całą dobę).

b) z drugiej strony chroniłyby należycie właścicieli przed lokatorami, którzy nie wypełniają swoich obowiązków, np. w ogóle nie opłacają zgodnego z prawem czynszu i innych opłat albo opłacają go raz na kilka miesięcy, a do tego uporczywie niszczą zajmowany lokal i którzy zgodnie z istniejącymi regulacjami i praktyką ich stosowania są de facto niemal nieusuwalni lub droga do ich usunięcia trwa długimi latami. Przykłady powyższych sytuacji niestety też są obecnie spotykane niemal na porządku dziennym.

Gdyby takie skuteczne regulacje zostały uchwalone i gdyby obowiązywały, to tzw. „czyściciele kamienic” nie działałoby bez obawy o odpowiedzialność karną, policja i prokuratura nie odmawiałyby interwencji, a lokatorzy mieliby pewność, iż w przypadku starannego wypełniania swoich obowiązków, mogą się czuć bezpiecznie, gdyż w okolicznościach naruszenia ich praw odpowiednie organy państwowe będą mogły zapewnić im należytą ochronę.

Reasumując tę uwagę należy stwierdzić, iż projektowana ustawa w żaden sposób nie rozwiązuje fundamentalnych, wyżej wskazanych przyczyn, które doprowadziły do powstania szeroko opisywanych przez media zjawisk patologicznych oraz krzywd lokatorów i które to zjawiska – jak się wydaje – legły u podstaw jej projektu. W to miejsce ustawa zdaje się uznawać, iż przyczyną powstałych patologii i nowych krzywd (tym razem lokatorów) jest sam fakt istnienia praw słusznie nabytych przez osoby pokrzywdzone (dawnych właścicieli) i tym samym najwłaściwszą drogą do wyeliminowania powstałych zjawisk patologicznych będzie swoista nacjonalizacja tych praw. Mówiąc innymi słowy zgodnie z duchem ustawy najwłaściwszą drogą do wyeliminowania zjawisk patologicznych ma być ponowne pokrzywdzenie osób (dawnych właścicieli), które już raz wcześniej zostały pokrzywdzone. Takie założenie z punktu widzenia autorów niniejszego stanowiska jest nie do zaakceptowania, gdyż jest skrajnie sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości społecznej oraz społeczno-użytecznym przeznaczeniem prawa własności.

Przechodząc do meritum projektu należy podkreślić, iż obie niżej podpisane organizacje zrzeszają osoby pokrzywdzone przede wszystkim wywłaszczeniami dokonanymi na podstawie tzw. dekretu Bieruta tj. dekretu z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy (Stowarzyszenie „Dekretowiec”) oraz dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej i przepisów wydanych na jego podstawie, obejmujących przejęcie przekraczających normy obszarowe nieruchomości ziemskich o charakterze rolniczym, (Polskie Towarzystwo Ziemiańskie). Niektóre z tych osób są też pokrzywdzone dekretem PKWN z dnia 12 grudnia 1944 r. o przejściu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (przejęcie lasów), oraz ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejściu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (nacjonalizacja przemysłu, w tym przemysłu rolno-spożywczego), jak również działaniem innych wymienionych w projekcie regulacji. Na tym tle, odnosząc się przede wszystkim do dwóch wskazanych powyżej głównych regulacji, jako dotyczących największą ilość naszych Członków, należy zgłosić następujące wstępne uwagi.

1. wywłaszczenie praw nabytych, w tym prawa własności, bez odszkodowania lub za symboliczną rekompensatą.

Na wstępie należało zauważyć, że zgodnie z istniejącym stanem faktycznym i prawnym, mamy do czynienia z sytuacją w której w rękach Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego znajdują się obecnie (co do samej zasady) cztery rodzaje mienia stanowiącego przed II wojną światową własność osób prywatnych:

- a) mienie przejęte na własność Skarbu Państwa na podstawie przepisów skrajnie niegodziwych i wydanych przez samozwańcze organy nie posiadające – co zauważono

w uzasadnieniu projektu - żadnego demokratycznego mandatu do stanowienia prawa, lecz uznawanych dziś przez władze państwowe za obowiązujące oraz wydane przez uprawnione (?) do tego organy (PKWN, KRN, Rada Państwa, Sejm ustawodawczy PRL).

b) mienie przejęte na własność Skarbu Państwa (na podstawie ww. przepisów) z wyraźnym zastrzeżeniem możliwości zwrotu odebranej własności osobom wyłączonej, w przypadku spełnienia przez to mienie oraz przez osoby poszkodowane określonych w tych przepisach przesłanek (rzecz dotyczy głównie tzw. dekretu Bieruta).

c) mienie przejęte na własność Skarbu Państwa w oparciu o konstytucyjne (czyli w tym wypadku przenoszące własność) decyzje administracyjne, wydane z rażącym naruszeniem prawa, czyli w tzw. rażącej sprzeczności z przepisami rangi ustawowej, na mocy których te decyzje były wydawane.

d) mienie objęte jedynie we władanie Skarbu Państwa, w istocie bez podstawy prawnej, a zatem mienie, którego własności Skarb Państwa nigdy nie nabył i które jedynie użytkuje wbrew woli rzeczywistego właściciela. W tym miejscu należy przypomnieć, iż własność jest prawem (vide Księga II, Tytuł I k.c.) i jako takie nie może być nabyte bez podstawy prawnej¹ oraz występuje niezależnie od stanu posiadania (vide Księga II Tytuł IV k.c.). Posiadać rzecz może zarówno właściciel, jak też inna osoba, czy to na podstawie tytułu prawnego (m.in. najemca, dzierżawca, użytkownik wieczysty), czy to bezprawnie (np. złodziej lub inna osoba, w tym Skarb Państwa, która bezprawnie weszła w posiadanie czyjejs własności).

Tym samym już co do samej zasady zupełnie nie wiadomo, co mieli na myśli projektodawcy proponując w treści art. 75 in fine wygaszenie roszczeń z tytułu **przejęcia** przez Skarb Państwa **własności bez podstawy prawnej**, skoro S.P. żadnej własności bez podstawy prawnej nigdy nie przejął (i przejąć nie mógł) i siłą rzeczy nikt roszczeń z takiego tytułu nie zgłaszał. Nie wydaje się też możliwym, aby intencją przedmiotowej regulacji było nadanie własności wszystkim (lub wybranym) bezumownym (bezprawnym) posiadaczom cudzego mienia (w takim wypadku projektowana regulacja powinna zawierać jednoznaczne dyspozycje w tej mierze), władających tym mieniem bezprawnie w dniu wejścia w życie projektowanej ustawy, gdyż jednocześnie oznaczałoby to wyłączenie prawowitych właścicieli, które jak wiadomo obecnie może nastąpić tylko na cele publiczne i za pełnym odszkodowaniem. Dodatkowo takie rozwiązanie (niezależnie od fundamentalnej sprzeczności z postanowieniami Konstytucji RP) byłoby skrajnie niebezpiecznym sygnałem dla całej społeczności europejskiej oraz innych partnerów Polski (w tym USA) w kontekście ich już istniejących oraz potencjalnie planowanych inwestycji w naszym kraju.

W pozostałym zakresie regulacja art. 75 projektu ustawy przewiduje **wygaśnięcie wszelkich praw lub roszczeń** wynikających z przejęcia własności lub współwłasności nieruchomości na podstawie przepisów wskazanych w art. 2 pkt. 3 (m.in. przepisy dotyczące dekretu Bieruta, przepisy dotyczące „reformy” rolnej, przepisy dotyczące przejęcia lasów, nabycie przez przemilczenie na podstawie dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich) oraz w art. 13 (m.in. przepisy dotyczące nacjonalizacji przemysłu, ponownie przepisy dotyczące

¹ Każde prawo, każdej jednostki, czy to prawo własności, czy choćby prawo do wolności słowa, czy też prawo do otrzymania emerytury, z samej swojej istoty wymaga podstawy prawnej, gdyż inaczej nie istnieje.

„reformy” rolnej, przepisy dotyczące nabycie przez przemilczenie na podstawie dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich).

Ponieważ zbiór nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa z tytułu komunistycznych wywłaszczeń oraz zbiór nieruchomości objętych jedynie w wadliwe posiadanie Skarbu Państwa nie są jasno rozgraniczone (w wielu wypadkach w tej materii trwają spory administracyjne lub sądowe), to właśnie dlatego wszystkie dotychczasowe projekty tzw. ustaw reprivatyzacyjnych opierały się na dobrowolności wyboru jednostki (zob. np. art. 52 projektu ustawy z dnia 20 września 1999 r., druk sejmowy nr 1360). Wybór ten dotyczył tego, czy dana osoba chce prowadzić z Państwem wieloletni spór co do nieruchomości, które Skarb Państwa objął tylko w bezprawne posiadanie i w efekcie odzyskać władanie nad nieruchomościami stanowiącymi jej rzeczywistą własność (jeśli ten stan własności udowodni przed sądem) oraz jednocześnie zrezygnować z oferowanej przez Państwo rekompensaty za wszelkie odebranie przez komunistów mienie, czy też woli zrezygnować z potencjalnego prawa własności tych nieruchomości, które znajdują się w bezprawnym władaniu (posiadaniu) Skarbu Państwa, i otrzymać proponowaną przez Państwo rekompensatę za wszystkie odebrane jej nieruchomości, tj. również te, które Skarb Państwa przejął na własność (a nie tylko w wadliwe posiadanie) na podstawie komunistycznych przepisów.

Jest to jedyne rozwiązanie, które nie narusza konstytucyjnie chronionych praw jednostki.

Wracając do projektu, w przypadku praw lub roszczeń wynikających z przepisów dotyczących „reformy” rolnej w zakresie nieruchomości ziemskich przejętych z nierażącym naruszeniem prawa komunistycznego oraz wynikających z przepisów dotyczących nacjonalizacji przemysłu wygaśnięcie praw lub roszczeń **projekt ustawy przewiduje wywłaszczenie praw, w tym prawa własności², bez odszkodowania oraz bez jakiegokolwiek rekompensaty**. Tego typu regulacja powiązana z obligatoryjnym umorzeniem toczących się postępowań pozbawia uprawnionych prawa własności lub roszczeń odszkodowawczych za nieruchomości przejęte z naruszeniem komunistycznych regulacji wywłaszczeniowych bez jakiegokolwiek odszkodowania (wynagrodzenia szkody).

Przykładowo osoby pozbawione prawa własności z naruszeniem komunistycznych regulacji wywłaszczeniowych obecnie mogą „odzyskać” nieruchomość, udowadniając, iż nieprzerwanie stanowi ona ich własność, a jedynie jej posiadanie zostało bezprawnie przejęte (objęte) przez Skarb Państwa. W sytuacji, gdy nieruchomość ze względów prawnych nie może być odzyskana przez właściciela (np. odpłatne zbycie nieruchomości na rzecz osoby trzeciej działającej w dobrej wierze), to możliwe jest uzyskanie pełnego odszkodowania za utratę własności spowodowaną bezprawnym działaniem władzy publicznej. Roszczenie to ma oparcie wprost (i to w sposób niezwykle wyraźny) w art. 77 ust.

² Należy tu zwrócić uwagę, iż naruszenia przy przejmowaniu nieruchomości mogą być dwójakiego rodzaju. Pierwszy zakres, to taki zakres naruszeń, który nawet powodując przesłanki oczywistego naruszenia prawa (np. przejęcie w posiadanie i odebranie faktycznego władztwa dotychczasowemu właścicielowi przez osobę nieuprawnioną z treści danej regulacji) nie powoduje bezskuteczności samego przeniesienia własności na rzecz Skarbu Państwa (jeśli np. przeniesienie własności miało nastąpić *ex lege*). Drugi rodzaj naruszeń, to taki w którym naruszenie prawa było tego rodzaju, iż objęto we władanie nieruchomość w ogóle nie podlegającą danej regulacji. W tym drugim wypadku nie mamy zatem w ogóle do czynienia z przeniesieniem prawa własności na rzecz S.P. i właścicielem nadal pozostaje osoba usunięta z nieruchomości, nawet jeśli owo usunięcie zostało dokonane przez organy państwowe, a naruszenie prawa nie nosiło rażącego charakteru.

1 Konstytucji. Natomiast regulacje projektu ustawy dokonują wyłączenia prawa własności lub roszczenia odszkodowawczego bez odszkodowania (wynagrodzenia szkody).

Należy też podkreślić, iż projekt przewidując możliwość uzyskania rekompensaty za grunty przejęte na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, w przypadku jeśli przejęcie nastąpiło z rażącym naruszeniem prawa (art. 13 ust. 1 pkt. 4 in fine projektu), **w ogóle nie wskazuje**, kto, w jakim trybie i w ramach jakiego postępowania ma orzekać, czy do takiego rażącego naruszenia prawa doszło, zaś jednocześnie już prowadzone postępowania w tym przedmiocie mają zostać umorzone. I tu, nawet gdyby przyjąć, iż – wobec milczenia ustawodawcy – orzeczenia takie mają wydawać sądy powszechne, to jest przecież całkowicie niemożliwym aby ktokolwiek mógł uzyskać taki wyrok w ciągu roku, tj. w czasie w którym miałyby być złożone wnioski o rekompensatę, gdyż postępowania takie mogą trwać całymi latami, a na skutek umorzenia postępowań, które obecnie (czasem od kilkunastu lat) się toczą, wszystkie postępowania rozpoczęłyby się od początku (!).

Kolejnym zagadnieniem jest już samo użycie w treści wyżej powołanego przepisu (art. 14) pojęcia „rażącego naruszenia prawa”. Pomijając fakt, iż samo to pojęcie (rażące naruszenie prawa) jest pojęciem nieostrym (co podkreślił TK w wyroku w sprawie P 46/13 do którego odwołuje się uzasadnienie projektu i co było jedną z przesłanek zapadłego wyroku), a co do jego szczegółowego zakresu trwają spory w doktrynie i orzecznictwie, to przede wszystkim zgodnie z dość powszechnie przyjmowaną w judykaturze tezą iż: „rażące naruszenie prawa nie zachodzi, gdy określony przepis wymaga przeprowadzenia wykładni innej niż wykładnia językowa”, niemal żadne przejęcie na podstawie dekretu nie kwalifikuje się jako przejęcie rażąco naruszające prawo. Powyższe wynika z faktu, iż dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej (w przypadku art. 2 ust. 1 lit. e) posługiwał się w swoim ogłoszonym pierwotnie brzmieniu (w którym miał wyrzucić jednorazowy skutek ex lege) pojęciem przekraczających normy obszarowe nieruchomości ziemskich o charakterze rolniczym, a zatem dotyczył nieruchomości, które oprócz przekroczenia norm obszarowych spełniały dwie niezależne przesłanki tj. przesłankę „ziemskości” oraz przesłankę „charakteru rolniczego”. Tymczasem co najmniej słowo „ziemskie” wymaga innej wykładni, niż wykładnia językowa, która w tym wypadku do niczego nie prowadzi. Możliwa też jest teza, iż dalszej wykładni wymaga samo pojęcie „nieruchomość” (tu z tej przyczyny, iż na różnych obszarach Rzeczypospolitej w tym czasie obowiązywały różne przepisy), jak również dalszej wykładni może wymagać pojęcie „o charakterze rolniczym”, skoro TK w sprawie W 3/89 dokonał wykładni (a zatem uznał to za konieczne) każdego z tych pojęć (zarówno pojęcia „nieruchomość”, jak i użytego przez siebie pojęcia „mające charakter rolniczy”).

W konsekwencji o ile przejęcie przez S.P. na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej nieruchomości, która (oprócz norm obszarowych) spełniałaby tylko jedną z dwóch enumeratywnie wymienionych przesłanek (tj. tylko „ziemskości”, lub tylko „charakteru rolniczego”) już ze swojej istoty wydaje się rażącym naruszeniem prawa, o tyle – stosownie do też istniejącego orzecznictwa – konieczność dokonania wykładni co najmniej pojęcia „ziemskie” może prowadzić do wieloletnich sporów, czy do takiego rażącego naruszenia prawa doszło.

Taka sytuacja w żaden sposób nie przyczyni się do skrócenia, czy zniwelowania istniejących sporów sądowych i choćby w miarę szybkiego rozpoczęcia wypłat rekompensat osobom poszkodowanym w ramach dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej i to nawet tym, których mienie przejęto jedynie w bezprawne posiadanie.

Jeżeli zatem przyjąć, iż intencją projektodawców jest wypłacenie rekompensaty za te nieruchomości, których własność nie została skutecznie przejęta na podstawie przepisów dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, to należy zauważyć, że:

- projektowane przepisy nie likwidują stanu niepewności prawnej, gdyż nie przyznają np. Skarbowi Państwa prawa własności tych nieruchomości, które zostały jedynie wadliwie objęte w posiadanie Skarbu Państwa i których Skarb Państwa do dziś dnia nie jest właścicielem. Umorzenie roszczeń właścicieli (pomimo jaskrawej sprzeczności z przepisami ustrojowymi) nie stanowi przecież przyznania prawa własności innej osobie;
- wprowadzenie pojęcia „rażącego naruszenia prawa” nie dokonuje właściwego podziału na takie naruszenia, które skutkują lub nie skutkują brakiem przeniesienia własności na rzecz Skarbu Państwa;
- już samo „zastąpienie” istniejącej po dziś dzień własności osób poszkodowanych (pomimo faktycznego posiadania Skarbu Państwa) poprzez wypłatę tym osobom i to w bliżej nie sprecyzowanej przyszłości 20-25% rekompensaty jest zupełnie niedopuszczalne w obowiązującym w Polsce porządku prawnym;
- taki sposób projektowanej regulacji w istocie może prowadzić do bardzo istotnego poszerzenia zakresu przedmiotowego dekretu, gdyż w miejsce użytego w jego treści pojęcia „przekraczających normy obszarowe nieruchomości ziemskich o charakterze rolniczym” może wprowadzić zupełnie inne pojęcie przepisów nacjonalizacyjnych, które (przy uwzględnieniu przyjętych w orzecznictwie tez co do wykładni pojęcia „rażącego naruszenia prawa”) mogłoby sprowadzić się do brzmienia oznaczającego przejęcie „wszelkich nieruchomości przekraczających normy obszarowe”, a przecież są to diametralnie różne pojęcia. W konsekwencji mielibyśmy do czynienia z nowym wywłaszczeniem i to już w czasach obecnych, przy tym znów bez słusznego odszkodowania i bez przeznaczenia danej nieruchomości na cel publiczny, a co jest zupełnie niedopuszczalne.

W stosunku do praw lub roszczeń wynikających z dekretu Bieruta projekt ustawy przewiduje rekompensatę zarówno w stosunku do tych praw lub roszczeń, które na gruncie dekretu mogłyby być zaspokojone w całości, jak i w stosunku do tych, które nie mogą być realizowane. Zamiana prawa lub roszczenia, które obecnie może być zaspokojone w pełni na rekompensatę stanowiącą niewielki ułamek jego wartości płatną w miarę możliwości finansowych Państwa stanowi wywłaszczenie bez słusznego odszkodowania. Należy mieć tu na względzie, iż przyznane wprost i wyraźnie przez obowiązujące przepisy uprawnienie osób poszkodowanych do zwrotu przejętej (w istocie czasowo i na potrzeby odbudowy Warszawy) własności jest prawem słuszenie nabytym (trudno nie uznać za słuszne uprawnienia do zwrotu przejętej przez władze prywatnej własności) i jako takie korzysta wprost z konstytucyjnej ochrony, co wielokrotnie podkreślał Trybunał Konstytucyjny. Podkreślenia wymaga również fakt, iż realizacja tego prawa (vide uwaga II powyżej) jest całkowicie do pogodzenia z interesami obecnych lokatorów, jak również ze społeczno-użytecznym przeznaczeniem prawa własności w ramach społecznej gospodarki rynkowej i wymaga jedynie wprowadzenia odpowiednich, sprawiedliwych i skutecznych regulacji (vide uwaga II, przyczyna druga powstania ujawnionych zjawisk patologicznych).

Niezależnie od powyższego wypada zwrócić uwagę na fakt, iż najwyraźniej planowany przez projektodawców zwrot własności osób zajmujących tzw. „rugi warszawskie” do czego zdaje

się nawiązywać projektowany art. 72 jest – pomimo słusznych intencji projektodawców – regulacją skrajnie wadliwą.

- **po pierwsze** ten przepis powoduje działanie prawa wstecz, co jest dopuszczalne w absolutnie wyjątkowych przypadkach i wyłącznie wtedy jeśli nie godzi w prawa i wolności jednostek, a tych wymagań przedmiotowa regulacja nie spełnia.

- **po drugie** o ile wydaje się dopuszczalnym uznanie przez Państwo czynności państwowej jednostki prawnej za niewywołującej skutków prawnych (art. 72 ust. 5 projektu), o tyle uznanie takiej czynności za niewywołującej skutków prawnych w stosunku do jednostki samorządu terytorialnego jest już całkowicie niedopuszczalne, gdyż narusza ona prawa nabyte przez tę jednostkę. Tak naruszone prawa mogłyby być w pełni skutecznie dochodzone zarówno przed Trybunałem Konstytucyjnym, jak i przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, a nawet Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Trzeba mieć tu na względzie fakt, iż czynności podjęte przez miasto st. Warszawa w celu przerwania biegu zasiedzenia wielokrotnie odbywały się przed sądem i zakończyły się prawomocnymi orzeczeniami tego sądu. W tej sytuacji uznanie, iż czynności te nie wywołały skutków prawnych oznacza pozbawienie skutków czynności podjętych przed sądami oraz faktu istnienia zapadłych prawomocnych orzeczeń sądowych. W konsekwencji oznacza to, iż w przyszłości ustawą mogą być zniwelowane wszelkie czynności podejmowane przez stronę przed sądem, a nawet samo orzeczenie sądu, w szczególności takie, które wydaje się niekorzystne dla jakiegokolwiek (obecnej lub przyszłej) większości parlamentarnej.

W tym miejscu szczególnego podkreślenia wymaga fakt, iż tego typu rozwiązania nie są stosowane nawet w putinowskiej Rosji. O ile w przypadku Rosji wielokrotnie mówi się o wydawaniu przez tamtejsze sądy politycznych orzeczeń, to nawet tam Duma nigdy nie wydała regulacji unieważniającej podjęte przed sądem czynności lub znoszącej skutki orzeczeń sądowych. Ostatnią znaną autorom tego stanowiska regulacją tego typu jest komunistyczna ustawa z 1958 r., mocą której umorzono toczące się postępowania sądowe oraz pozbawiono skutków prawnych niektóre wyroki sądowe. W konsekwencji należy stwierdzić, iż autorzy projektu najwyraźniej nie przemyśleli konsekwencji takiego rozwiązania i jego wpływu na postrzeganie Polski na arenie międzynarodowej.

Są natomiast możliwe rozwiązania, w ramach których daje się osiągnąć zamierzony przez projektodawców cel i które nie ingerują w niczyje słusznie nabyte prawa i tu można przecież w sposób najprostszy wykorzystać postanowienia samego tzw. dekretu Bieruta.

Reasumując tę część wyводу należy wyjaśnić, iż poszkodowani rozumiejąc słuszne (w tym zakresie) intencje projektodawców pragną wskazać, iż – nie będąc handlarzami roszczeń – przysługującą im ekspektatywę prawa własności i otrzymaną w wyniku jej realizacji samą własność, zamierzają wykorzystać dla własnych celów życiowych (a nie w celu sprzedaży) oraz przekazać ją swoim spadkobiercom. Z tej przyczyny poszkodowani są zainteresowani takim sposobem realizacji posiadanej ekspektatywy, który będzie zgodny nie tylko z intencjami projektodawców ale przede wszystkim z normami konstytucyjnymi i zobowiązaniami Polski wypływającymi z podpisanych umów i traktatów międzynarodowych. Mówiąc innymi słowy, poszkodowani nie chcą realizować swoich słusznych uprawnień w sposób, który w bliższej lub dalszej przyszłości (za 2, 5 lub np. 8 lat) będzie mógł być z łatwością podważony przez władze Warszawy, a co najprawdopodobniej skutkowałoby dla

poszkodowanych utratą tak nabytego prawa własności z powodu (stwierdzonej przez Trybunał Konstytucyjny lub trybunały międzynarodowe) wadliwości takiego nabycia.

W przypadku przepisów dotyczących nacjonalizacji przemysłu istnieją przypadki, gdy władze komunistyczne dokonywały przejęcia przedsiębiorstwa wraz z całym majątkiem, w tym nieruchomościami, które nie podpadały pod te przepisy, gdyż nie spełniały przesłanek określonych w komunistycznych przepisach wywłaszczających. Obecnie możliwe jest odzyskanie własności nieruchomości należących do takich przedsiębiorstw (np. małych browarów lub gorzelnii, młynów itd.). Regulacje projektu ustawy dokonują tym samym wywłaszczenia tych części nieruchomości bez odszkodowania i jakiegokolwiek rekompensaty. W tym przypadku jest to tym bardziej rażące, gdy weźmie się pod uwagę, że komunistyczne przepisy nacjonalizujące przewidywały odszkodowanie, a projekt ustawy nie tylko nie przewiduje odszkodowania, ale nawet wyłącza możliwość uzyskania rekompensaty.

Wywłaszczenie bez słusznego odszkodowania dotyczy również wierzycieli zabezpieczonych hipotecznie na przejętej nieruchomości, właścicieli zabytków, nabywców roszczeń w dobrej wierze lub też spadkobierców, którzy nie należą do kręgu spadkobierców wskazanych w projekcie ustawy (małżonek, wstępni lub zstępni, a wykluczone przykładowo rodzeństwo i zstępni rodzeństwa, a także spadkobiercy testamentowi). I tu znów warto przypomnieć, że dziedziczenie jest w Polsce objęte konstytucyjną ochroną, zaś nabycie spadku następuje ex lege z chwilą śmierci spadkodawcy.

Wskazane powyżej regulacje projektu ustawy w sposób oczywisty i rażący naruszają art. 21 Konstytucji (ochrona prawa dziedziczenia, dopuszczalność wywłaszczenia za słusznym odszkodowaniem), art. 31 ust. 3 Konstytucji (nieproporcjonalność ograniczenia prawa), art. 64 Konstytucji (ochrona prawa własności, równa ochrona prawa własności i prawa dziedziczenia, niedopuszczalność naruszenia istoty prawa własności), art. 77 ust. 1 Konstytucji (prawo do odszkodowania).

Jeżeli projekt ustawy miałby mieć charakter porządkujący sytuację prawną nieruchomości lub zabytków powstałą w związku ze niewłaściwym stosowaniem komunistycznych przepisów nacjonalizujących lub wywłaszczających, to powinien przewidywać odpowiedni okres do zgłaszania roszczeń w odpowiednim trybie i dopiero po bezskutecznym upływie takiego terminu dopuszczalne byłoby wygaszenie (przedawnienie) niezgłoszonych roszczeń lub praw. Aby projekt ustawy skrócił stan niepewności prawnej w stosunku do nieruchomości lub zabytków objętych postępowaniami rewindykacyjnymi w sposób zgodny z Konstytucją, to możliwe jest uproszczenie i przyspieszenie trybu dochodzenia roszczeń poprzez przykładowo stworzenie szybkiej drogi rozstrzygnięcia sporów reprivatyzacyjnych.

2. pozbawienie prawa do sądu i ograniczenie kontroli rozstrzygnięć administracyjnych.

Projekt ustawy przewiduje umorzenie toczących się postępowań administracyjnych, sądowo-administracyjnych i sądowych (art. 75 ust. 3 projektu ustawy) oraz zakaz wznawiania postępowań lub stwierdzania nieważności decyzji o przejęciu nieruchomości (art. 76

projekt ustawy). Projekt ustawy przewiduje również wygaśnięcie (art. 75 ust. 1 projektu ustawy) lub utratę mocy (art. 78 projektu ustawy) przepisów stanowiących materialnoprawną podstawę roszczeń lub proceduralny sposób dochodzenia naruszonych praw. Tym samym pozbawia uprawnionych możliwości skutecznego dochodzenia roszczeń i ochrony naruszonych praw. Takie regulacje projektu ustawy w sposób oczywisty i rażąco naruszają art. 31 ust. 3 Konstytucji (nieproporcjonalność ograniczenia prawa), art. 45 Konstytucji (prawo do sądu), art. 77 ust. 2 Konstytucji (zakaz zamykania drogi sądowej do dochodzenia naruszonych praw). Warto też wspomnieć, iż umarzanie niektórych postępowań sądowych może wyrzucić zupełnie nieoczekiwane przez projektodawców skutki, co jednak przekracza zakres uwag wstępnych i co zostanie wskazane w stanowisku zajętym w ramach konsultacji publicznych.

Niejasne i jak się wydaje ograniczające prawo do sądu są przepisy art. 25 projektu ustawy (ograniczenia dowodowe) oraz art. 28 ust. 1 (obowiązek złożenia oświadczenia o uznaniu prawa do rekompensaty w stosunku do nieostatecznej i nieprawomocnej decyzji potwierdzającej prawo do rekompensaty pod rygorem uznania zrzeczenia się prawa do rekompensaty).

Stosunkowo krótkie terminy zgłaszania roszczeń połączone z brakiem dopuszczalności ich przywracania mogą w szczególnych sytuacjach faktycznych pozbawiać prawa do sądu i prowadzić do wyłączenia bez słusznego odszkodowania. Przyjmowanie krótkich rocznych terminów jest nieuzasadnione w sytuacji, gdy termin na złożenie wniosków o zmianę lub uchylenie prawomocnych orzeczeń reparyacyjnych wyznaczony jest na 10 lat (art. 49 ust 3 projektu ustawy).

3. nierówne traktowania różnych grup pokrzywdzonych.

Projekt ustawy bez uzasadnienia różnicuje sytuację prawną podmiotów pokrzywdzonych przez komunistyczne regulacje nacjonalizacyjne i wyłączeniowe, a także dopuszcza dyskryminację ze względu na obywatelstwo lub miejsce zamieszkania.

Rekompensata jest przewidziana jedynie dla osób posiadających obywatelstwo polskie w dniu nacjonalizacji i w dniu złożenia wniosku o rekompensatę, a dodatkowym wymaganie jest posiadanie miejsca zamieszkania w Rzeczypospolitej Polskiej najprawdopodobniej potwierdzonego zameldowaniem według stanu na dzień przejścia nieruchomości (inaczej niż w ustawie zabużańskiej, gdzie decydował dzień 1.09.1939 r.). Taka regulacja w zasadzie wyklucza możliwość ubiegania się o rekompensatę osoby przebywające w okresie powojennym poza granicami Polski ze względów politycznych (np. żołnierze polscy armii gen. W. Andersa), ukrywających się i walczących z władzą komunistyczną (tzw. żołnierze wyklęci) lub osoby, które bez własnej winy nie wróciły z obozów niemieckich lub sowieckich czy też innych miejsc swojego pobytu.

Projekt ustawy przewiduje rekompensatę zasadniczo dla wszystkich osób, które utraciły nieruchomości na podstawie tzw. dekretu Bieruta tj. zarówno tych osób, którym przysługiwały skuteczne roszczenia na podstawie tego dekretu, jak i tym osobom, którym roszczenia takie nie przysługiwały. Natomiast rekompensaty pozbawione zostały osoby,

które utraciły nieruchomości na podstawie dekretu o reformie rolnej (poza przypadkami przejęcia nieruchomości z rażącym naruszeniem prawa) oraz na podstawie przepisów dotyczących nacjonalizacji przemysłu (pomimo, że komunistyczne przepisy dotyczące nacjonalizacji przemysłu przewidywały odszkodowanie)

Szczególnie zadziwiające jest projektowane pozbawienie prawa do rekompensaty osób poszkodowanym dekretem PKWN z dn. 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej. (art. 13, ust. 1 pkt. 4 projektu), za wyjątkiem mienia przejętego z rażącym naruszeniem prawa, a i to przy spełnieniu jeszcze wielu innych warunków. Tym samym niemal całe środowisko ziemiańskie ma zostać bezpowrotnie pozbawione możliwości uzyskania choćby częściowego zadośćuczynienia za doznane krzywdy. W projektowanej ustawie środowiska ziemiańskie zostały zrównane (!) z takimi kategoriami jak zdrajcy Narodu, wrogie elementy i osoby które odstąpiły od narodowości podczas wojny, a którym to osobom (co jest zrozumiałe) projekt nie przyznaje żadnych rekompensat.

Projekt nie wyjaśnia, czym środowisko ziemiańskie, znane ze swojego patriotyzmu, aktywnej pomocy Armii Krajowej w czasie wojny oraz przeciwstawiania się komunistycznej dyktaturze (za co spotkały je wieloletnie represje) zasłużyło sobie na takie traktowanie?

W uzasadnieniu projektu (str. 47) stwierdzono, że:

„Projekt nie obejmuje nacjonalizacji gruntów rolnych na podstawie przepisów o reformie rolnej, które nie przewidywały rekompensat”.

Argument ten jest jednak całkowicie chybiony, gdyż (za wyjątkiem tzw. dekretu Bieruta, który przewidywał odszkodowania) dokładnie wszystkie objęte przedmiotową regulacją przepisy nie przewidywały żadnych rekompensat i w przypadku wszystkich innych przepisów projektowana rekompensata przysługuje niezależnie od tego, czy dane mienie zostało przejęte zgodnie z tymi przepisami, czy też z ich naruszeniem. Co więcej w projekcie ustawy wyłączono z prawa do otrzymania rekompensaty pewne nieruchomości przejęte na podstawie przepisów, które akurat przewidywały odszkodowanie. Powyższe rozwiązanie (wykluczenie ziemian z rekompensat) budzi szczególne zdumienie w kontekście użytego w uzasadnieniu projektu oświadczenia, iż:

Państwo Polskie uznaje bowiem konieczność zrekompensowania krzywd własnych obywateli, mimo że dokonywane były przez niedemokratyczne rządy niesuwerennego państwa. (str. 53 projektu)

Czyżby zatem – zdaniem projektodawców – najbardziej represjonowana przez komunistów grupa obywateli nie doznała żadnych krzywd?!

Projekt ustawy przewiduje (art. 13 ust. 2), że prawo do rekompensaty jest uzależnione od sposobu wykorzystania przejętej nieruchomości tj. czy przejęta nieruchomość była lub jest przeznaczona na cele publiczne. Taka regulacja byłaby uzasadniona w przypadku zwrotów w naturze, ale nie jako podstawa wyłączenia prawa do rekompensaty. Takie kryterium powoduje nieuzasadnione zróżnicowanie praw osób pozbawionych nieruchomości.

Projekt ustawy przewiduje (art. 11 ust. 1) wyłączenie prawa do rekompensaty w sytuacji, gdy pokrzywdzony otrzymał lub miał prawo do jakiegokolwiek świadczenia (rekompensaty, zadośćuczynienia, odszkodowania, zwrot nieruchomości, uzyskanie prawa do odszkodowania na podstawie orzeczenia Sądu). Taka regulacja nie uwzględnia relacji uzyskanego świadczenia do pozostałych niezaspokojonych roszczeń reptrywatyzyjnych. Może się okazać, że dwaj pokrzywdzeni pozbawieni podobnego majątku uzyskają znacząco

różne zaspokojenie ich roszczeń, a uzależnione to będzie od nieistotnych kryteriów różnicujących.

Wskazane powyżej regulacje projektu ustawy w sposób oczywisty i rażąco naruszają art. 32 Konstytucji (zakaz dyskryminacji), art. 64 Konstytucji (równa ochrona prawa własności).

4. niekorzystna dla pokrzywdzonych zmiana zasad zaspokajania roszczeń z ustawy zabużańskiej

Projekt ustawy likwiduje Fundusz Rekompensacyjny utworzony na podstawie ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej (art. 70 pkt. 2), a także fundusz reprivatyzacyjny utworzony oddzielną ustawą. Co prawda środki obrotowe, w tym należności i zobowiązania oraz przychody i wydatki likwidowanych funduszy stają się środkami obrotowymi, w tym należnościami i zobowiązaniami oraz przychodami i wydatkami Funduszu Rekompensacyjnego (art. 71), jednak zasady i sposób wypłaty rekompensat wynikający z projektu ustawy pogarszają sytuację uprawnionych, choćby ze względu na dopuszczalność wypłaty rekompensaty w częściach (art. 31).

Zaspokojenie rekompensat z ustawy zabużańskiej może być odwlekane ze względu na prawdopodobny brak wystarczających środków pieniężnych w Funduszu Rekompensacyjnym. Jeśli natomiast rekompensaty wynikające z tzw. ustawy zabużańskiej byłyby wypłacane w trybie dotychczasowym, to mielibyśmy do czynienia z sytuacją w której w danym roku Rząd przeznaczałby określone środki na ten fundusz (w nieustalonej w projektowanej ustawie wysokości), a następnie z tych środków byłyby wypłacane świadczenia z ustawy zabużańskiej (również w trudnej do przewidzenia z rocznym wyprzedzeniem wysokości), zaś dopiero następnie pozostałe środki byłyby wypłacane (kiedy, czy dopiero na koniec roku?³) w ramach rekompensat z projektowanej ustawy. W konsekwencji wielkość środków na coroczne wypłaty rekompensat z projektowanej ustawy byłaby wynikiem (obecnie nieznaną) decyzji Rządu w każdym roku budżetowym co do wysokości przyznanej kwoty, która to kwota byłaby następnie dodatkowo pomniejszana o (również nieznaną) wysokość świadczeń z ustawy zabużańskiej. W efekcie wysokość świadczeń zależałaby od różnicy dwóch zupełnie nieznanymi wielkościami.

Reasumując nie ma żadnych powodów aby oba te fundusze łączyć w jeden, skoro mają one dotyczyć różnych rekompensat wypłacanych w różny sposób (jedne w ratach, drugie jednorazowo) na podstawie dwóch różnych ustaw.

Przypomnijmy, że już w chwili obecnej poważne wątpliwości budzi postępowanie Rządu z funduszem reprivatyzacyjnym, polegające np. na udzieleniu pożyczki Telewizji Polskiej w kwocie 800 mln zł. z tego funduszu, której zwrot jest bardzo wątpliwy. Czyżby zatem pokrzywdzeni przy wypłacie rekompensat mieli oczekiwać na spłynięcie środków, dziś lekko rozdysponowywanych z tego funduszu na inne cele?

5. Niejasność projektowanej regulacji.

³ Przecież w chwili uchwalania projektu budżetu nie jest możliwe dokładne przewidzenie ile środków będzie koniecznych w danym roku na zaspokojenie roszczeń wynikających z tzw. ustawy zabużańskiej i dopiero na końcu danego roku budżetowego wiadomo ile tych świadczeń zostało wypłaconych i czy (ewentualnie) pozostała nadwyżka z której można wypłacić świadczenia w ramach projektowanej ustawy reprivatyzacyjnej.

Brak możliwości ustalenia daty wymagalności zadośćuczynienia pieniężnego wypłacanego przez Fundusz Rekompensacyjny, tj. z projektu ustawy nie wynika termin wypłaty rekompensaty i w jakich częściach mają być wypłacane. Taka regulacja tworzy stan całkowitej niepewności prawnej dla obywateli, którzy nie znając (i to w każdym kolejnym roku) wysokości (choćby kwoty minimalnej) świadczeń, które im przysługują nie są w stanie zaplanować swoich interesów majątkowych.

Niezależnie od powyższego cały projekt ustawy jest napisany w sposób odbiegający od standardów przyzwoitej legislacji, pomijając wcześniej wskazane skrajnie wadliwe założenia np. co do nabycia prawa własności, bez podstawy prawnej, to projekt budzi jeszcze cały szereg innych wątpliwości. Przykładowo w odniesieniu do art. 72 ust. 1 w ogóle nie wiadomo, czy projektowana regulacja odnosi się wyłącznie do władania nieruchomością przez osobę pozbawioną własności w rozumieniu przepisów projektowanej ustawy, czy też zmienia zasady nabycia własności w wyniku zasiedzenia przez wszystkie osoby i we wszystkich przypadkach? Dodatkowo nie zostało wyjaśnione, czy „faktyczne władanie” o którym mowa w tym przepisie jest „posiadaniem samoistnym” o którym mowa m.in. w art. 172 Kodeksu cywilnego, czy też jest to jakaś inna forma władania i na czym ma polegać?

W konsekwencji w przypadku uchwalenia tej ustawy w projektowanym kształcie, ciężar wszystkich wynikających z jej treści wad (niejasność, niespójność, nieprecyzyjność, sprzeczność z Konstytucją oraz podpisanymi przez Polską umowami międzynarodowymi) zostanie przerzucony na organy, które będą miały obowiązek ją stosować, czyli organy administracji oraz sądy. Tym samym zamiast uregulować kwestie wymagające uregulowania od wielu lat, projektowana ustawa przyczyni się tylko do dalszych i jeszcze liczniejszych sporów, co zdaje się nie być intencją autorów projektu, natomiast taki właśnie skutek ten projekt w obecnym kształcie przyniesie.

Na zakończenie należy podkreślić, iż uzasadnienie projektu ustawy odwołuje się do wyroku Trybunału Konstytucyjnego zapadłego w sprawie P 46/15, twierdząc, iż projektowana ustawa realizuje ten wyrok. **Niestety jest to całkowita nieprawda**, a projektowana ustawa stoi w zupełnej opozycji do tego wyroku. I tak:

- **po pierwsze** należy przypomnieć, że ten wyrok zapadł w stanie faktycznym, w którym kwestią sporną była możliwość wyeliminowania z obiegu prawnego, po upływie dostatecznie długiego czasu decyzji przyznającej (w istocie przywracającej) stronie ekspektatywę otrzymania zwrotu własności odebranej właśnie tzw. dekretem Bieruta. A zatem kwestia dotyczyła możliwości odebrania (poprzez usunięcie wadliwej decyzji) ustawowej obietnicy (a zatem ustawowego zobowiązania) zwrotu prawa własności, czyli dokładnie tej obietnicy, którą projekt zamierza teraz odebrać. I właśnie w tym stanie zapadł wyrok stwierdzający niekonstytucyjność wyeliminowania z obiegu prawnego, po upływie dostatecznie długiego czasu (którego Trybunał dokładnie nie określił), decyzji przyznającej jednostce prawo lub jego ekspektatywę.

- **po drugie** rzecz dotyczyła tylko decyzji przyznających prawo, a więc decyzji konstytucyjnych i tu np. w zakresie tzw. dekretu Bieruta **nie mamy** do czynienia z usuwaniem z obiegu prawnego jakichkolwiek decyzji przyznających prawo lub jego ekspektatywę. Wręcz przeciwnie mamy tu do czynienia z sytuacją dokładnie odwrotną, tj. z decyzjami realizującymi prawo obywateli lub jego ekspektatywę.

- **po trzecie** co do samej zasady rzecz dotyczy decyzji przyznających prawo jednostce, a nie Skarbowi Państwa. Jak stwierdził bowiem Trybunał Konstytucyjny (w pełnym składzie) w sprawie P 4/99 (pkt. 18 uzasadnienia):

„Należy tu również zaznaczyć, iż zasady ochrony praw nabytych oraz bezpieczeństwa i pewności prawa chronią jednostki i inne podmioty stosunków prawnych przed ingerencją władzy państwowej, natomiast nie dotyczą w takim samym zakresie Skarbu Państwa (państwa jako podmiotu stosunków prywatnoprawnych). Dziedziczenie Skarbu Państwa (a co - jak wynika ze zdania poprzedniego - odnosi się do wszystkich praw nabytych - uzup. wł.) nie jest objęte konstytucyjną gwarancją prawa do dziedziczenia. Prawo to dotyczy w pierwszym rzędzie osób fizycznych oraz innych podmiotów prawa prywatnego. Państwo jest bowiem w tym przypadku podmiotem zobowiązanym do zapewnienia ochrony, a nie uprawnionym do korzystania z niej.”

W konsekwencji jakiegokolwiek nabycie Skarbu Państwa na podstawie decyzji rażąco naruszającej prawo, nie korzysta z konstytucyjnej ochrony praw nabytych, w szczególności, iż wadliwa decyzja została wydana właśnie przez organy tego samego Państwa.

Niniejsze wstępne uwagi całkowicie pomijają, objęte projektowaną ustawą, zagadnienie zwrotu dóbr ruchomych. Te kwestie zostaną omówione w uwagach zgłoszonych w ramach konsultacji publicznych.

Z poważaniem

Zbigniew Lisiecki
(Prezes Zarządu „Dekretowiec”)

Marcin Schirmer
(Prezes Zarządu Głównego PTZ)